

CENA DZIENNIKA:

Table with subscription rates: w Łodzi: Rocznie 9 k., Półrocznie 4 k. 50, Kwartalnie 2 k. 50; w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie 12 k., Półrocznie 6 k. 50.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Text describing advertising rates: Za jeden wiersz... Reklamy za każdy wiersz 12 kop. Stale 3 wierszowe ogłoszenia...

KALENDARZYK.

Dzień: Juliana M. i Eufroz. P. Jutro: N. 6-a po 3 Kr. Walentego K. M. Wschód słońca o godz. 7 min. 22. Zachód o godz. 5 min. 7. Długość dnia godz. 9 min. 41. Przybyło dnia godzin 2 minut 1.

Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.

Adres telegraficzny: KUŁAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są w Administracyi „Dziennika” oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

NOWE PROJEKTY EKONOMICZNE KS. BISMARKA.

(Posiedzenie sejmiku pruskiego z d. 28 stycz. 1886 r.)

Przedruk z „Wieku.”

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 33.)

„Jednakowoż i to nie zwiększyło życzliwości Polaków względem Niemiec, widzimy pewne zaostrzenie narodowego zatargu i to zaostrzenie ze strony polskiej. Zaostrzeniu temu dopomagały pod pewnymi względami i właściwości charakteru niemieckiego. Było niegdyś cechą naszych ziomków spoglądać do przodu, z podziwem, a niekiedy i zazdrością na każdego człowieka obcego, co w obcych krajach doznawał wrażeń, a bodaj cudzoziemskie nazwisko tylko nosił (wesolosc). Obok tego leży w tradycji niemieckiej, własny rząd mieć o ile możliwości w poniewierce, a pod tym względem Polacy zawsze byli i są gotowymi kolegami (sluchajcie! sluchajcie! z prawej): potem jest w Niemcu ta nigdzie w żadnym narodzie nie spotykana zdolność, nietylko do wyskoczenia z własnej skóry, ale do przedziwnej się w drugą stronę (wielka wesolosc) i to całkowicie, czy w skórę Polaka, czy Francuza lub Amerykanina. Pamiętam, że mego dzieciństwa, najpopularniejsze pieśni, jakie śpiewane były, z polskiego wzięte, np.: „Denkst du daran, mein theurer Laibgen, (sic) ...” (ogromna wesolosc) albo „Mein Vaterland, dier lieb'ich nur.” Rozumie się nie niemiecki „Vaterland.” I w Austrii budziło wtedy interes wszystko, co było francuzkie. Czyż nie śpiewał każdy z rówieśników moich w zachwycie Pożegnanie Bertranda, albo pieśń pana Gaudy i innych wielbicieli Napoleona I, ku jego czci napisanych, choć ten Napoleon tak Niemcom skórę wygrzmocił, — objaw wdzięczności, której żadnym już zoologicznym przymiotnikiem określić nie umiem. (obrzyma wesolosc). Pamiętam znowu, że w r. 1832 w Getyndze, gdzie byłem na uniwersytecie, było prawdziwe

przytulisko dla polskich wychodźców. Sam znałem jednego z nich, który był wydatną osobistością sejmową. Ci wszyscy Polacy byli to ludzie bardzo przyjemni. W tej chwili jednak chodził mi tylko o zaznaczenie, że zdumiony byłem wtedy, z jakim uwielbieniem przyjmowano ich w Niemczech środkowych. Widywałem później nasze własne wojska, wracające po zwycięstwach do ojczyzny, — i dalebóg nie były tak gorąco witane, jak owi Polacy emigranci w środkowych Niemczech. Miałem sam wyznać, sympatyę dla tych ludzi, ale swoją drogą nigdy nie popierałem polskich dążeń, przeciwnych Niemcom.

„Rozmawiałem pewnego razu z jednym polskim panem, o tych naszych wspomnieniach i pamiętam co mi powiedział, — mówił po francuzku. Powiedział mi, iż Polacy zawsze będą myśleli o Pomorzu. Powstanie z r. 1863 także nieraz podło sposobność do wyrażenia, jakoby Pomorze tak dobrze do Polski należało, jak Warszawa, pomimo, że niemasz na Pomorzu nic a nic polskiego.”

„Wspomniałem już jak przyjmowano Polaków w Berlinie w 1848. Pamiętam na rogu Charlottenstrasse i Linden, patrzyliśmy na procesję pogrzebową marcowych poległych i jako kontrast z tym żałobnym obrzędem, na strojnym rydwanie, w malowniczym polskim ubiorze, Mierosławskiego, który był doprawdy bohaterem dnia (sluchajcie! sluchajcie! z prawej). Ten wyglądał pysznie (wielka wesolosc) Teżoż dnia przeciągał orszak króla pruskiego, zwiastujący, że w państwie pruskim przyszła Germania wschodni; ledwie go zauważono, choć sam, najwyższy przedstawiciel w nim uczestniczył.”

„Najsilniej objawiła się sympatya dla Polaków w czasie, w którym stałem już na stanowisku pruskiego ministra. W przyszłym miesiącu będzie temu lat 23, gdy miałem sposobność z tego miejsca być obecnym na rozprawach w przedmiocie kwestyi polskiej. Obejmując kierunek spraw, zamiarem moim było popierać króla w walce, z dążącą do opanowania steru rządu partya postępową, ale zarazem chciałem, według możliwości, być użytecznym narodo-

wi niemieckiemu. Raporty z mojej działalności w Frankfurcie n. M., czynią zbyt uczynnym obszerniejsze nad tem rozwodzenie się. Przyjęto mnie z oburzeniem i sarkazmem na to, że mnie powierzono najważniejsze stanowisko w państwie. Być może, że wielu do tych samych dążyło celów, ale nie wiem, czy nie łączyli oni z tem ukrytych myśli. Znalazł się wówczas ktoś, którego w tajemniczym zupełnie w moje zamiary (osoba ta już nie żyje), który zamiast mnie popierać, jak to był powinien, w nieobecności mojej powiedział: „Człowiek ten chce wprowadzić w wykonanie moją politykę, ale bierze się do tego źle.” Obrąłem kierunek, który scharakteryzowałem słowami: krwią i żelazem; chciałem przez to powiedzieć, iż należy jak najwięcej krwi i żelaza złożyć w ręce króla pruskiego, a polityka się powiedzie. Zrozumiano mnie może, gdybym nie był miał za wielu współpracowników na tem polu. Gdybym zamiary moje wówczas był objawił, byłyby inne mocarstwa usiłowały zneutralizować akcyę Niemiec.”

„Będąc posłem w Petersburgu, miałem sposobność zbadać zbliska stosunki rosyjskie względem Polski, zwłaszcza dzięki zaufaniu, jakim mnie zaszczycał spoczywający w Bogu cesarz Aleksander II. Nabrawłem przekonania, że w gabinecie rosyjskim czynne są dwa żywioły. Jeden, że tak powiem, anti-niemiecki, usiłujący zjednać sobie życzliwość Polaków i Francuzów, a który reprezentowali głównie kanclerz Gorczakow i margrabia Wielopolski. Drugi kierunek dążył do utrzymania przyjacielskich stosunków, mianowicie z Prusami. Można powiedzieć, że w gabinecie rosyjskim walczyła o pierwszeństwo przyjazna Prusom polityka anti-polska, z polityką przyjazną Francji i Polsce. Kto pamięta ówczesne wypadki, przypomni sobie konwencyę z d. 2 lutego. Szczególniejsze położenie, w jakim nas ta konwencya postawiła, nastąpiło innym gabinetem sposobność do podjęcia przeciwko nam. Przypadkowym sposobem dostały mi się w ręce w roku 1870 dowody, przekonywające o intrygach francuzkich przeciwko nam. Gabinet francuzki zrazu był dla nas dość życzliwy, gdy

atoli w sejmie objawiła się opozycya względem mojej polityki, zaczęła Francya wywierać na nas nacisk, postępując według zasady angielskiej: „Bijcie go, bo nie ma przyjaciół.” Że wtedy mieliśmy powodzenie, zawdzięczamy Anglii, która nie przystała na wspólną akcyę z Francją.”

„W sejmie pruskim napotkałem na wielką nienawiść i mogę powiedzieć, że ambasador francuzki okazywał mi więcej życzliwości. — Książę Bismark odczytuje następnie kilka depeesz wyjaśniających stosunek Prus do kilku innych państw. Najprzód telegram ambasadora pruskiego w Londynie, z dnia 6-go marca treści następującej:”

(D. c. n.)

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Targi zbożowe. Sprawozdanie tygodniowe (do d. 10 lutego). Stan powietrza jest teraz odpowiednim porze roku, o zasiewach nadchodzą zwaszad pomyslnie wiadomości. W międzynarodowym handlu zbożowym ruch nie powiększył się wprawdzie, lecz usposobienie targów wzmożniło się po większej części, ponieważ wskutek mrozów dowóz był trudniejszy, prztem zapasy ubywały zaczęły a w krajach dostarczających zboże podniesiono żądania. Tu i owdzie można było zauważyć większe używanie wśród spekulacyi, która jednak w ogóle jest jeszcze bardzo wstrzemięźliwą. Stanowczo natomiast powiększyły się w tygodniu ubiegłym żądania konsumcyi, co może być początkiem ogólnej poprawy stosunków. — Także i w Ameryce nastąpił zwrot ku lepszym, zapasy zaczęły ubywać a wywóz wzrasta. Mimo to zwykła notowań amerykańskich w dniach ostatnich, która zresztą dotyczyła tylko bliższych terminów, wywołała jedynie tylko spekulacyę, co nawet ze sprawozdań amerykańskich jest widocznem. Zmiana położenia targu jest jeszcze bardzo nieznaczna. Jawnie zapasy 56 milionów buszli zmniejszyły się wprawdzie o milion buszli, lecz zawsze jeszcze wynoszą 12,300,000 buszli więcej niż przed rokiem, co tam donioślejsze posiada znaczenie, że wkrótce już potrzeba będzie liczyć się z nowym zbiorem. Wywóz powiększył się w tygodniu ubiegłym o 164,000 do 184,000 kwr., lecz zawsze jeszcze był mniejszym niż w odpowiednim czasie roku przeszłego o 71,000 kwr., podczas gdy fracht staniał znacznie. — Poprawa stosunków amerykańskich nie wywarła żadnego wpływu na usposobienie targów a n g i e l s k i c h, gdzie zaczyna już wchodzić w rachubę oczekiwane dowozy z Indyi. Ceny utrzymywały się z trudnością, chociaż ilość pszenicy i mąki, nadpływających do W. Brytanii, zmniejszyła się w

EUGENIA PEUGHEOL przez TEOFILA GAUTIER (syna).

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 33.)

III.

Goście przeszli do sali jadalnej, obszernej pokoju, o ścianach pokrytych tapetą jednokolorową, naśladowującą drzewo sosnowe, bez ozdób i obrazów, pokoju przytłaczającego z jednej strony do salonu a z drugiej do ogrodu, do którego wiodło troje wysokich drzwi. Długi stół, nakryty na dwadzieścia osób, zajmował całą długość pokoju; pani Viremal nagromadziła na nim wszystkie swe skarby przyborów srebrnych, wyłaczanych, naczyń kryształowych; wszystkie ustawione w doskonałym porządku, symetrycznie z dodatkami talerzy z drobnymi ciasteczkami, ułożonemi w wieżyczki, minarety, pagody górujące nad domami miasta. Pomiędzy temi i innymi jeszcze sztucznymi ozdobami, napróżno szukać najwznieślijszej ozdoby stołu — kwiatów, t. j. tego, co wnosi idealniejszy pierwiastek do uczty i czyni z niej coś więcej, niż zwycajny posiłek a przytem rozmaitością tonów uzupełnia zadowolenie zmysłów. Jak wogóle ludzie mieszający na wsi, tak i pani Viremal nie lubiła kwiatów a raczej nie zwracała na nie wcale uwagi: były to dla niej produkty zbyteczne, które nie przynoszą i na które tylko służący tracą czas. Każdy zajął miejsce podług hierarchii, oznaczone maleńkim bilecikiem, położonym na każdej serwecie. Kierując się delikatną uprzejmością, na którą prefekt był bardzo czuły, pan Viremal ustąpił tego dnia swego miejsca, pana domu, pierwszemu u-

rzędnikowi w departamencie, który w ten sposób siadł wprost gospodyni, ta miała po prawej stronie generała a po lewej podprefekta, pan Viremal po prawej stronie prefekta a proboszcz po lewej uzupełniali główne osoby zebrania; dalej po bokach mieścili się inni goście; radca prefektury siedział plecyma do okna. Skorzystał on z czasu, przeznaczonego na przebranie się i starannie naprawił nieład, który się wkraił podczas podróży w mundurze z kołnierzem haftowanym srebrem i niebieskim jedwabiem, pozwalającym widzieć kamizelkę olśniewającą białością, ozdobioną drobnymi guzikami ze srebra. Resztki włosów dobrze były przygryzione i ułożone, ładny wąsik zakreślony pod górę; miał najzupełniej dobrą minę a piękność jego zaskazywała na świetniejsze pole popisu i na widzów bardziej znających się na rzeczy, niż mieszkańcy Pontybaud.

Jednakże ucztę się zaczyna i służący zatrudnieni, w połowie zajmują się usługą a w połowie czatują na znaki i mrugnięcia pani Viremal, kręcą się przy stole, każdy na wskazanym sobie miejscu, z rolą naprzód oznaczoną.

Eugenia usługuje gościom, siedzącym naprzeciwko radcy. Ten, skazany na najzupełniejsze osamotnienie, gdyż przy nim z jednej strony siedzi sędzia pokoju, który jest głuchy, z drugiej pomocnik burmistrza, który ledwie umie się wysłowić po francuzku; błędnym okiem spogląda po wszystkich twarzach biesiadników, zajętych spożywaniem potraw, jedzących niezgrabnie i nieporządnie; liczy podczas przerw w rozpoznaniu półmisków, które wolno przechodzą, nosy niezgrabne, krawaty źle związane, kamizelki, które już wyszły z mody. Brzęk szklanek i talerzy, który powstał naprzeciwko niego, zwraca jego uwagę; podnosi oczy i spostrzega Eugenię. Ożywiona ruchem podczas usługiwania, wonią potraw i win, odurzona szmerem

prowadzonej rozmowy, była rzeczywiscie piękna; twarz jej, zwykle surowa i niewzruszona a zimna jak głowa sfinksa, rozjaśniła się wesołemi błyskami, oczy jej błyszczały a gdy się uśmiechała do towarzyszy swoich, rzucając im szepem jakieś słówka, gdy koło niej przechodziła, pokazywała piękne, białe zęby. Dla radcy było to jakieś świetlane zjawisko, latarnia, jaśniejąca wśród nocy brzydoty i popoliłości, w której był pogrążony. Wrażenie, jakiego doznał, było przedewszystkiem wrażeniem artystycznym a nie, jakby się mogło zdawać, brutalne wrażenie komisarza handlowego, rzucającego pożądlivem okiem na ładną posługaczkę w oberży. Eugenia zresztą nie miała bynajmniej pozorów, zdolnych wznieść podobne żądze; będąc niewinnie i bezwiednie piękną, nie domyslała się, iżby na nią można było zwrócić uwagę. Usługiwała dalej, nie zauważwszy nawet, iż radca znajduje się pod jej urokiem. Widząc, jak gietka i zwinną, nie krepowaną gorsetem, silnemi rękami podnosiła ciężkie półmiski i stopy talerzy, przypomniał sobie Biblię i Odyseę a jego podniecona wyobraźnia przeistoczyła wieśniaczkę owerniacką w Rebekę lub Nauzykaę.

Ten zobojetniały na wszystko paryżanin, skazany na pędzenie życia w ustroniu, on, który niegdyś miał najcięższe batysty i najpyszniejsze jedwabie, który upajał się wonią rozkoszną pudru ryżowego i najbardziej uderzającymi perfumami Atkinsona, który po imieniu mówił najfiluterniejszym, ładnym twarzyczkom, będącym wspólną kawalerską własnością; on oto stoi zdumiony przed prostem dziecięcim pół, odzianem gunią, w grubych północachach niebieskich i ciężkiem obuwiu, mówiącem z chłopka a które czuć oborą. Był on tak oczarowany, że nie słyszał wcale pouczających rozmów prefekta o drogach bitych jak również nieczułym był na dytyramby pana Viremal-Chodron o poświęceniu ludności

wiejskiej, wzrokiem śledził piękną wieśniaczkę, śledził najmniejsze jej poruszenie, starając się z ciekawością rezeźbiarza lub malarza wypełnić kontury tego posągu nieokreślanego,

Od stołu wstano po dwugodzinnem odżywianiu się. Jeszcze był dzień i wszyscy byliby radzi pić kawę w ogrodzie, patrząc, jak gasną ostatnie promienie słońca na ciemnej zieleni gór, ale toby się sprzeciwio ceremonii; trzeba więc było wrócić do salonu, przy blasku świec rozsiąść się w tych samych krzesłach, których bynajmniej z miejsca nie ruszono. Radca wszedł tam ostatni, pragnąc przed opuszczeniem jadalni rzucić na Eugenię jeszcze jedno spojrzenie i oprócz kilku grzecznych słów, rzuconych gospodarzowi domu, nie odezwał się do nikogo. Czy Eugenia również na niego zwróciła uwagę? Jego obejście eleganckie, ubiór staranny, wzrok przenikliwy, czy sprawiły jakie wrażenie na tej córce ludu? Wątpił, gdyż to były niezmiernie delikatne rysy cywilizacyi, które uchodzą uwagi istot pierwotnych; piękny pan nie jest bynajmniej ich równym a myśl, aby jakiś punkt zejścia się dwóch osób tak odmiennych sfery mógł istnieć, nie mogła im przyjść do głowy. Zresztą mawiał do siebie radca, po co mam sobie głowę nabijać tą dziewczyną, która jutro już wróci do swych krów i gęsi i której nie zobaczę nigdy. Nie mam bynajmniej naiwności doktora Fausta i musiałbym być bardzo głupim, abym się miał zapalać dla tej Małgorzaty w łapciach! I cóżby mi z niej przyszło, lub jej ze mnie. Niezawodnie ma ona już kochanka, jakiego niezgrabę, któremu obiecała swą rękę.

Takie myśli zajmowały umysł radcy, podczas gdy ogólna rozmowa szła swoim trybem. Pani Viremal przesuwała się od jednego do drugiego, podając kawę i likier; prefekt zaniechał rozmowy o drogach bi-

tygodniu ubiegłym o 100,000 kwr. a w porównaniu z rokiem poprzednim była mniejszą o 700,000 kwr. Ruch w ogólności był umiarkowany i ograniczał się do zaspokojenia potrzeb rzeczywistych, nadwyżkowe ładunki z trudnością znajdowały nabycie, obroty na wybrzeżu zamykały się także w granicach szupłych. — Przeciwnie na targach w Amsterdamie, tak samo jak w tygodniach poprzednich panowało usposobienie bardzo mocne, co tembardziej zasługuje na uwagę, że handel mąką, po krótkim ożywieniu, znowu ustał. Piekarni pokrywają tylko niezbędne potrzeby a na spekulację mąka nie ma wcale popytu. Mocne usposobienie zawiązywało targ młynarowski do portów i wygórowanym żądaniem, przy jakich obciążeniach właściciele zboża wobec podwyżki cen. Naturalnie, że w warunkach takich nie mógł rozwinąć się ruch bardziej ożywiony. — W Belgii utrzymały się ceny zboża, za lepsze gatunki płacono nawet drożej, gdyż zapasy zaczynają się pomniejszać. — To samo odnosi się do targów holenderskich, gdzie szczególnie dla żyta usposobienie poprawiło się stanowczo, głównie z powodu większych wysyłek nad Ren. — Na targach nadreńskich pszenica trzymała się bardzo mocno, podczas gdy inne rodzaje zboża były raczej w zaniedbaniu. — Na targach południowo-niemieckich przeważało usposobienie spokojne, ceny ułożyły się korzystniej dla nabywców, tylko jęczmień, którym wykonywano większe obroty, musiano oddawać taniej. — Na targu berlińskim wzmożono się usposobienie, wczoraj wystąpiła nawet większa ochota do spekulacji, do czego przyczyniły się nie mało wyższe żądania rosyjskie, z powodu których zboże rosyjskie nie posiada warunków zbytu. — O wczoraj jednak targ był jak dawniej spokojny, obroty często były tak małe, że nawet ceny głównych artykułów notowano tylko nominalnie. Wszystkie czynniki, które do tej pory oddziaływały zmniejszając na targ, istnieją jeszcze, lecz wpływ ich zniósł się nieco. Nadzieja polepszenia jest uzasadniona, tembardziej, że zapasy zaczynają ubywać widocznie a obroty ziarna rzeczywistego w miejscu powiększyły się znacznie, co szczególnie stosuje się do żyta. Ceny zakończyły tydzień na poziomie wyższym. Pszenica podrożała o 1 m., żyto o 2-1 1/2 m., owies o 75 fen., za mąkę w handlu terminowym płacono 15 fen. drożej, ceny okowity, początkowo niższe, notowano w końcu o 30-60 fen. więcej niż przed tygodniem. — W Austrii i Węgrzech utrzymuje się lepsze usposobienie, chociaż wywóz nie przestaje być małym. W tygodniu ubiegłym zapotrzebowanie pszenicy było tak samo jak dawniej ożywione i chociaż w dniach ostatnich zmniejszyło się trochę, nie zdołało to ostabić notowań. W gorszych warunkach znajduje się żyto; skutkiem konkurencji ziarna rosyjskiego, na niektórych targach przyjmowano je nawet ospale. — W Rosji podnoszą się ciągle żądania za towar wywozowy i skutkiem tego zakupy rzadko kiedy dochodzą do skutku a wywóz jest mały. Z wnętrza kraju dowożą coraz mniej, przyczem naturalnie ziemianie podnoszą swoje żądania, tak, że wywozowcy w portach rzadko kiedy dokonają większych zakupów.

Włozna. Londyn, 9 lutego. Aukcja. Interesy idą leniwo, ceny niezmiennione. Następna aukcja rozpocznie się w dniu 23 marca.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

**Nowe towarzystwo akcyjne.** Jedno z przedsiębiorstw kopalnianych Królestwa, zajęte eksploatacją węgla kamiennego, ma być zamienione na towarzystwo akcyjne.

**Układy podobno** toczą się między kapitalistami o urządzenie w Drzewicy fabryki szyn stalowych i walcowni blachy stalowej. Fabryka ta wzięłaby część robotników i narzędzi po zwiąanej obecnie stalowni na Pradze Warszawskiej.

**Jarmark w Charkowie.** Ruch na jarmarku jest bardzo słaby; prawie wszystkie towary leżą na składach, nie znajdując nabywców.

Handel kożuchami rosyjskimi idzie jeszcze jakotak. Ceny skór są bardzo niskie; niektórzy sprzedają surowe skóry o 12% taniej, byleby tylko nie odwozić towaru napowrót. O wełnie dotychczas niemożna nic powiedzieć.

**Nadesłane.** Szanowny panie redaktorze! W Nr. 29 „Dziennika” z r. b. w rubryce „Przemysł i handel” zamieszczona jest luźna wzmianka, jakoby przepisy istniejących w kraju naszym towarzystw kredytowych miejskich, w sprawach odnoszących się do szacowania nieruchomości i ich sprzedaży, wkrótce uleżył znacznym zmianom. Wzmianka ta określa nawet pewien rodzaj modyfikacji, polegający na tem, że dom nie sprzedany przez licytację, w drodze przymusowego wywłaszczenia, nabyty być musi przez towarzystwo, które w ciągu roku, z wolnej ręki, kupioną nieruchomość zmuszonem będzie sprzedać.

Otóż z uwagi, że w mieście naszym, jako posiadającym instytucję o jakich mowa, może zależeć komuś na dokładnej informacji, uważam za stosowne podać tu kilka słów objaśnienia. Przedewszystkiem o ryczałtowych jakichś zmianach w ustawach wszystkich towarzystw kredytowych, zmianach, dotyczących wewnętrznych instrukcyj, mowy być nie może. Każda tego rodzaju instytucja układa specjalne dla siebie instrukcje w przedmiocie szacowania nieruchomości i takowe podaje do zatwierdzenia zebraniu ogólnemu członków swoich. Wszelkie zmiany pod tym względem, byleby te odpowiadały duchowi ustaw, w każdym czasie mogą być wprowadzone w życie drogą uchwał zebrania ogólnych. Ministerjum *ex officio* wewnętrznych instrukcyj nie przepisuje, ponieważ z mocy §§-ów 66, 69 i 71 ustaw, leży to w atrybucji wszystkich trzech władz towarzystw kredytowych: zebrania ogólnego, komitetu nadzorczego i dyrekcji. Trudno przeciwko temu coś zarzucić, co bowiem w danym czasie jest dobre i naglące dla jednego miasta, to może być zbytecznym albo wręcz niepotrzebnym dla drugiego. Zresztą pryncyp ustaw naszych towarzystw kredytowych miejskich (w Cesarstwie różne pod tym względem istnieją zasady), polega nie na szacunku technicznym wartości nieruchomości, lecz na osiągnięciu z takowych dochodów rocznym, *netto* i ten ostatni warunek dokładnie określony jest w ustawie.

Nowe przepisy podług wszelkiego prawdopodobieństwa, odnosić się będą tylko do obostrzenia odpowiedzialności zarządów instytucyj za sporządzanie szacowania nieruchomości.

Co zaś dotyczy kwestyi nabywania domów przez towarzystwa kredytowe, w razie nie dojścia do skutku licytacji *w drugim terminie* i obowiązku sprzedawania takowych w ciągu roku z wolnej ręki, to przepis taki od początku funkcjonowania tego rodzaju instytucyj w kraju naszym istniał i istnieje. Przepis ten objęty jest § 96 ustawy i brzmi tak: „wszędzyszy w posiadanie nabytej tym sposobem nieruchomości towarzystwo obowiązane jest sprzedać takową z wolnej ręki w przeciągu jednego roku.”

mało miejsce pomiędzy ludźmi światowymi — jakaś margrabina może na nas wyrzucić tak zwany *coup de foudre*, lecz o werniacka pasterka!... Od czasu opuszczenia Paryża oparłem się najbardziej uroczym pigmkościom w całym departamencie, wzgardziłem najpoważniejszymi i najbogatszymi dziedziczkami z całego obywatelstwa a miałbym się dać zwabić tej nieokreślonej dziewczynie? Nie, uroczyście w sumieniu swem wyrzekłem się kobiet a chyba nie służąca z Pontgibaud skłoni mnie do złamania słowa...

Przy tych pięknych i energicznych uwagach radca położył się; może wskutek wspomnień miłosnych przygód, które nieraz miały miejsce w czasie jego przenoszenia się z miejsca na miejsce, zaniedbał zamknąć drzwi; cokolwiekby o tem sędzić można — nasz radca wycieńczony zmęczeniem, szybko zasnął.

IV.

Nazajutrz rano, już nawpół rozbudzony hałasem i kręceniem się po domu, radca usłyszał pukanie we drzwi — uczył gwałtowne bicie serca — usiadł na łóżku, spojrział w lustro, aby szybkim ruchem poprawić włosy potargane w czasie snu.

— Proszę — powiedział.

O, rozczarowanie! był to lekarz pułkowy, który przyszedł go zapytać, czy przypadkiem nie może mu pożyczyć haczyka do wkładania butów.

— Idź do licha, majorze, z butami i haczykami! Gdy kto ma słabość do noszenia butów, powinien się zaopatrzyć w specjalne narzędzia do tego przestarzałego przyboru!

Major cofnął się skromnie z butami swemi w rękę i czynił dalsze poszukiwania u swych sąsiadów. Radca rozdrażniony tą wczesną wizytą, która była dla niego tajemną przegrana — wstał, pośpiesznie się ubrał i szedł do ogrodu.

Wszelkie zatem zmiany co do tego przepisu mogłyby mieć miejsce o tyle, o ile władze danego towarzystwa kredytowego wystąpiłyby do ministerjum finansów z prośbą o wyjednanie zmiany ustawy w drodze prawodawczej. O ryczałtowych zaś zmianach, powtarzam, przedsięwziętych jakoby z góry, nietylko, że nie dotąd nie słychać, ale te zaledwie mogłyby się okazać praktycznymi, skoro warunki bytu i rozwoju miast, posiadających instytucje towarzystw kredytowych, nie mogą być jednako.

Proszę przyjąć wyrazy szacunku  
Leon Gajewicz.  
Urzędnik tow. kred. m. Łodzi.

Kronika Łódzka.

(—) P. Kriwczuk, pełniący obowiązki naczelnika stacji telegraficznej w Zgierz, mianowany został naczelnikiem kantoru pocztowo-telegraficznego klasy szóstej w Koźnicach.

(—) Z polecenia departamentu rolnictwa w powiecie naszym, zbierane są obecnie dane o hodowli bydła. Departament wygotował dwa rodzaje szematów: jeden dla wójtów gmin, w którym mają być wpisywane szczegóły hodowli bydła u włościan, drugi zaś dla właścicieli większej własności rolnej. Pierwszy z tych szematów rozesyłany był winien wszystkim wójtom; drugi zaś, tylko tym z obywateli ziemskich, u których hodowla bydła jest silniej rozwinięta.

W szematcie włościańskim ma być wskazaną dokładnie ilość ludności w gminie, ilość gospodarstw, główne zajęcia ludności, wielkość ogólnej przestrzeni gruntów posiadanych przez włościan, ilość gruntów dzierżawionych od właścicieli większej własności, ze szczegółowym podziałem tych gruntów na grunty orne, łąki, pastwiska i t. p., jakie grunty najmowane są dla pasienia bydła, od kogo, czy od właściciela, czy też od dzierżawcy a w ostatnim razie na jakich warunkach dzierżawca trzyma je od właściciela, na jakich warunkach włościanie wydzierżawiają grunty, dlaczego je wydzierżawiają. Należy też wskazać czy włościanie nie oddają swego bydła na przeziębienie lub na łatwisko (jakie bydło, komu, w jakiej ilości i na jakich warunkach); warunki najmu pastuchów; kto utrzymuje buhajów, do jakiego wieku, czy włościanie korzystają z buhajów utrzymywanych przez obywateli, pod jakimi warunkami i jak często. Jeśli włościanie sami kupują buhajów, to należy dodać gdzie, jak często i po jakich cenach.

Odnośnie do karmienia bydła żądane są wiadomości następujące: kiedy bydło zaczyna się paść na pastwisku i kiedy przechodzi na paszę zimową, czy w lecie bydło dostaje paszę i w oborze i jaką; pojenie bydła, czem się ono żywi w zimie; ile pudłów paszy potrzeba przez zimę dla jednej sztuki bydła; ceny różnych gatunków siana w ostatnich latach w każdej porze roku; czy włościanie wspólnie korzystają z pastwiska, czy też nie.

Następnie w szematcie są bardzo szczegółowe pytania co do hodowli bydła od lat najmłodszych, co do czasu używania go do pracy itp. Dane co do ilości bydła powinny zawierać szczegółowy wykaz bydła różnych kategorii, pod względem wieku, użytku itp.

Nie pominięto też szczegółów, mogących rzucić jaśniejsze światło na dobrobyt włościan i w tym celu wymagane są szczegóły o ilości włościan, posiadających bydło robocze, nie posiadających go, nie mających wcale bydła itp.

Handel bydlędem także jest przedmiotem znacznej ilości zapytań w szematcie a mianowicie: gdzie i komu włościanie sprzedają swe bydło, ceny, główne jarmarki, na których się odbywa sprzedaż bydła, ilość sprzedawanego bydła, dokąd idzie zakupione bydło itp.; wszystkie te szczegóły mają być dostarczane, o ile można, za ostatnie 5 — 10 lat.

Wskazać też należy głównie traktory, po których bydło się przepędza, zarazy trafiające się najczęściej i szczegóły o handlu mlekiem, serem, masłem, skórą itp.

Jak z powyższego widzimy, szemat jest bardzo wyczerpujący, jakiego do tej pory departament nigdy nie rozsyłał. Treść szematu dla obywateli ziemskich podamy jutro.

(—) Znana czytelnikom „Dziennika Łódzkiego” sprawa małżonków Działowskich przeciwko dyrekcji miejscowego towarzystwa kredytowego o unieważnienie sprzedaży nieruchomości pod N 514 decydowana była w dniu 8 b. m. i R. przez izbę sądowną warszawską, w drodze apelacji od wyroku sądu okręgowego piotrkowskiego. Izba uznała apelację za niedopuszczalną i postanowiła ją bez skutku. Obrońca małżonków Działowskich jak się dowiadujemy, występuje od decyzji izby sądowej ze skargą do senatu. Ze strony dyrekcji towarzystwa kredytowego stawał adwokat przysięgły Karol Dunin.

(—) Targi łódzkie. W dniu wczorajszym płacono za pszenicę po rs. 5 kop. 85 korzec, tak na stacji towarowej, jak i na rynku. Jęczmień i żyta dowieziono mało, przyczem za pierwszy płacono po rs. 3 kop. 35, za drugie po rs. 3 kop. 82 1/2, dostawione zaś z Rogowa 105 korcy żyta zakupiono dla wojska po 3 rs. 80 kop. Obok tego dla wojska dokonano znacznych zakupów kaszy. a mianowicie: 1200 pudów kaszy perłowej, po 10 rs. czwartą i 300 pudów kaszy gryczanej, po rs. 1 kop. 45 za pud.

(—) Ceny domów w Łodzi. Kilkakrotnie już podawaliśmy wzmianki o niskiej cenie domów sprzedanych w ostatnich czasach przez towarzystwo kredytowe.

Rzeczywiście sprzedano kilka nieruchomości, za sumę niewiele wyższą od ciężającej na nich pożyczki towarzystwa, trzeba jednakże wziąć na uwagę, że w większej części wypadków nabywca ma na nieruchomości własną sumę zaliczkową, która nieraz podwaja sumę kupna. Nie widać dla drugich a ojciec Peugeot, stary żołnierz, zmuszony jest pracować, podczas gdy wyznaczono emeryturę jego towarzyszom broni. Upominaliśmy się o swoją krzywdę, ale to nam się na nic nie zdało. Wtenczas powiedziano mi, że jeślibym miała tego w Clermont, któryby chciał się zająć tą sprawą, to możeby się udało co zrobić i że jeśli radca prefektury weźmie pod swoją opiekę sprawę Peugeot, powiedzie się uzyskać podwyższenie pensji. Powiedziała sobie, że pomówię z panem i przysłałam pomówić.

Powiedziała to wszystko z prostotą, bez uniesień, ale tonem energicznym i głosem nieco poważnym — bez uniżoności i bacznie wpatrując się w twarz radcy, aby wyczytać w niej wrażenie, jakie jej prośba sprawiła.

W umyśle radcy, podczas gdy jednym uchem słuchał kłopotów Eugenii, powstała nagle myśl, która wnet przeistoczyła się w szatański plan kampanii.

— Ależ to straszną niesprawiedliwość wyrządzono ojcu Peugeot — zawołał. — Nie rozumiem, jakim sposobem można było nie chcieć przychylić się do moich żądań... A więc ja się tego podejmę i ręczę ci, że mi się uda. Ale — dodał — aby moje usiłowania doprowadziły do skutku, potrzeba, abym dobrze był obeznany z całą sprawą. Nie mamy czasu tutaj o tem mówić; trzeba więc, aby twój ojciec przyszedł, albo też, abyś ty przyszła widzieć się z mną w Clermont, opowiedzieć mi to wszystko i dostarczyć mi papierów, ażebym mógł działać na pewnej podstawie.

Mówił to z powagą, z miną urzędową, która przekonała Eugenię o jego szczerości i pragnieniu wygrania sprawy ojca Peugeot.

— Mój biedny, stary ojciec nie jest dość silny — powiedziała — nie mógłby sam udać się do Clermont, a ja mogłabym się tam udać po żniwach,

(D. e. n.)

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

Ignacy Janicki, bibliotekarz ordynacji hr. Krasieńskich, zmarł dnia 9 b. m. w Warszawie. Zmarły położył znaczne zasługi na polu wydawnictwa różnych dokumentów, odnoszących się do naszych dziejów. Poprzednio był nauczycielem synów Zygmunta Krasieńskiego, przez lat kilka redagował „Kronikę rodzinną.” Pod jego okiem wyszły też listy poety, których często on był jedynym kluczem.

Składki na utworzenie kasy pomocy dla strażaków, inaugurowanej na pamiątkę pięćdziesięcioletniego istnienia w Warszawie straży ogniowej, wciąż płyną, acz wolniej już teraz nieco. Obecnie jest już złożonych 5,676 rs. 95 kop.

Otruć. Sąd okręgowy kielecki wkrótce rozpatrywać będzie sprawę o rozmyślnie otrucie dziecka. Zbrodni tej dopuścić się miała szesnastoletnia dziewczyna, służąca jednego z rzemieślników w Kielcach. Dziewczyna ta mszcząc się na swej pani za to, że nie chciała uwolnić jej ze służby, miała napoić powierzone jej pieczy dziecko roczne wityrolem.

Fotografia nieba. W ostatnich czasach wykonano kilka prób fotograficznego zdjęcia nieba. Niedawno temu bracia Henry odfotografowali część drogi mlecznej. Fotografia ta obejmuje około 5,000 gwiazd od 6 do 15 wielkości. Akademik Monchecz zaprojektował odfotografowanie całego nieba dla utworzenia atlasu gwiazd do 15 wielkości, których jest około 20 milionów. Do utworzenia takiego atlasu potrzeba zrobić 60,000 zdjęć, co się da wykonać w ciągu 5 lub 6 lat, jeżeli na 6 lub 8 obserwatorów podejmą się zrobić w ciągu roku od 150 do 200 klisz.

TELEGRAMY.

Petersburg, 11 lutego. Książę Mikołaj czarnogórski zaszczycony został odwiedzinami Najjaśniejszego Pana.

Berlin, 11 lutego. Książę Wilhelm pruski udaje się dziś z księciem Radziwiłłem na polowanie do jego majątności, położonych w Królestwie Polskiem.

Ateny, 11 lutego. Dzisiaj pojawić się miał dekret królewski, mianujący nowych generałów, pułkowników i oficerów. Inny dekret, upoważniający ministerium marynarki do skompletowania załogi floty do wysokości 4,500 ludzi, według przepisów rozkazu mobilizacyjnego, pojawi się także dzisiaj.

Londyn, 11 lutego. Od wczorajszego wieczora panuje w całym mieście spokój. Sklepy pootwierane i ruch na ulicach jak zwyczajnie. Środki ostrożności przestrzegane są niezmiennie.

Londyn, 11 lutego. Przed wieczorem obawa wznowienia ruchów ulicznych wzrosła. Otrzymało zawiadomienie, że 10,000 robotników z Greenwich zamierzyło ruszyć na Londyn. Policja poleciła pozamykać sklepy i zakłady publiczne. Na jednym z południowo-wschodnich przedmieść, 1,000 robotników otoczyło i porwało 70 policjantów. W zawiązanej bójce wielu rannych. Klub „City” zamknięty. Wielu znaczniejszych kupców postanowiło nieotwierać sklepów i składów aż do czasu przywrócenia zupełnego bezpieczeństwa.

Moskwa, 11 lutego. Rada miejska postanowiła złożyć wieniec oddzielny na trumnie Aksakowa, wyrazić współczucie swe wdowie po nim pozostałej, ufundować stypendium imienia zmarłego w uniwersytecie i portret jego zawiesić w sali rady.

Konstantynopol, 11 lutego. Ochotnicy z Korfu i innych wysp zdołali wylądować na Krecie. Z obawy rozruchów, przedsięwzięto na wyspie liczne aresztowania. Uzbrowienia Porty prowadzone są dalej. W Niemczech zakupiono 5 łodzi torpedowych. Turcja zażądała od Serbii wyjaśnień, w przedmiocie ostatnich dokonanych tam wodnych przygotowań.

Bukareszt, 11 lutego. Bułgaria gotowa się zrzec, jak twierdzą, żądania wyagrozdzenia kosztów wojennych pod warunkiem, iż wszelkie inne kwestye pomiędzy Bułgarią i Serbią przez wzajemne ustępstwa załatwione być mogły.

Sofia 11 lutego. Wskutek koncentracji wojsk w Serbii rząd postanowił przedsięwziąć odpowiednie kroki i przygotowania wojenne.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin 11 lutego. Na wszystkich giełdach uwaga spekulacji skupia się wyłącznie na rentach. W dziale tych papierów ruch przybiera coraz szersze wymiary a im wyższej podnoszą się kursy tem bardziej ożywia się popyt. Jeżeli niekiedy nastąpi osłabienie, to tylko nieznaczne i chwilowe. Oczywiście, że wyższe kursy zachęcają do realizacji. Lecz lada obniżka kursów ściągająca natychmiast tak licznych na bywców, że kursy przyberają wkrótce znowu kierunek zwykły. Z Wiednia otrzymano dziś znowu pomyślnie wiadomości i wyższe kursy zarówno rent jak i akcyj kredytowych. Tutaj akcje kredytowe zajęły z razu poziom wyższy od wczorajszego, później osłabły trochę, lecz w końcu przekroczyły kurs 500 m. Usposobienie dla udziałów dyskontowo-komandytowych zrazu nie było także stanowczo mocnym, później jednak podniosły się ich kursy, przy ożywionych obrotach. Na targu spekulacyjnym pierwszorzędne miejsce zajmują ciągle pożyczki rosyjskie, które wykonywano dziś znowu ogromne obroty po kursach wyższych. Na giełdzie panuje przekonanie, że pogłoski o konwersji 5% pożyczek rosyjskich nie zupełnie pozabawione są podstawy i że urzędziwistnia się prędzej niż przypuszczano. Sądzą również, że zwiększenie pożyczek rosyjskich nie prędko ustanie. Na giełdzie zbożowej usposobienie było dziś nieco mocniejsze, notowania końcowe nie wykazują żadnej zmiany.

Petersburg, 10 lutego. Wskle na Londyn 23 3/32, II pożyczka wschodnia 99 1/2, III pożyczka wschodnia 99 3/8, 6% renta złota 180 3/8, 5 listy zastawne kred. ziemsk. 153 1/2, akcje banku rosyjskiego dla handlu zagranicznego 319 1/2, banku dyskontowego petersburskiego 640, warszawskiego 310.

Berlin, 11 lutego. Bilety banku rosyjskiego 201.15; 5% listy zastawne 62.90, 4% listy likwidacyjne 56.5, 5% pożyczka wschodnia II em. 62.90, III emisji 62.60, 4% pożyczka z 1880 r. 87.00, 5% listy zastawne rosyjskie 96.00, kupony celna 323.10, 5% pożyczka premiiowa z 1864 roku 143.75, także z 1866 r. 138.00; akcje banku handlowego 83.00, dyskontowego 78.30, dr. żel. warsz. wiedz. 237.40; akcje kredytowe austriackie 500, najnowsza pożyczka rosyjska 99.10, 6% renta rosyjska 112.30, dyskonto 3 1/2%, prywatne 1 1/2%.

Londyn, 11 lutego w południe. Konsola 100 1/16, pruskie 4% konsola 103 1/2, turec. konw. 14 3/8, rosyjska pożycz. z 1878 r. 98 1/2, 4% renta złota węg. 80 1/4, egipska 64 1/8, banku ottomańskiego 95 1/8, lombardy 11 1/16, akcje kanału suezkiego 56, us. p. dobre.

Warszawa, 11 lutego. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. i ord. —, psra i dobra — 525, biała 555—585, wyborowa 600—630; żyto wyborowe 400—405, średnie —, wadliwe —, jęczmień 214—orzęd. 360—450, owies 285—330, gryka 360—400, rzepak letni —, zimowy —, rzepak raps zim. —, groch polny 600—700, cukr. 750—550, fasola 900—1000 za korzec; kasza jaglana —, jęczmieńna —, grycz. gruba — za pud. Mąka parowa pszenna 3/0 205—230, 2/0 195—205, I 180—185, II 150—190, III 110—130; żytnia pytłowana Nr 1 i 2 90—110; olej rzepakowy do 450, lniany do 500 za pud. Dowieziono pszenicy 600, żyta 300, jęczmienia 80, owsa 400, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 11 lutego. Okowita 78% z akcyzą po k. 9%. Stosunek garnca do wiadra 100—307 1/2. Hurt. skład za wiadro kop. 817—824, za garn. 266—268. Szynki za wiadro kop. 830—836 z garniec kopiejek 270—272 (z dod. na wyschn. 2%).

Berlin, 11 lutego. Targ zbożowy. Pszenica ospale, w miejscu 140—162, na lt. —, na kw. mj. 151 1/2, na mj. cz. 154, na cz. lp. 156 1/2, na lp. sier. 158 1/2, na wrz. paż. 162. Żyto mocniej, w m. 127—135, na lt. —, na lt. mr. —, na mr. kw. —, na kw. mj. 135, na mj. cz. 135 1/2, na cz. lp. 136 1/2, na lp. sier. —, na wrz. paż. 138 1/2. Jęczmień w m. 108—175. Owies bez zmiany, w m. 123—160, na lt. —, na lt. mr. —, na kw. mj. 126 1/2, na mj. cz. 128 1/2, na cz. lp. 130, na lp. sier. —, na wrz. paż. —. Groch warzel. 150—200, pastewny 130—140, Olej lniany w m. bez, rzepakowy w m. b. bez. 43.5. Okowita w m. bez. bez. 37.2.

Szczecin, 11 lutego. Pszenica mocno, w miejscu 135—153, na kw. mj. 155.00, na mj. cz. 157.00. Żyto mocno, w m. 122—131, na kw. mj. 134.00, na mj. cz. 134.50. Olej rzepak. bez ruchu, na kw. mj. 43.50, na wrz. paż. 45.50. Spirytus usp. dobre, w m. 38.20, na kw. mj. 37.30, na cz. lp. 38.70, na lp. sier. 39.40. Olej stały ocłony w m. 12.00.

Londyn, 10 lutego. Cukier Havana Nr. 12 nominalnie 14 3/8, cukier burakowy 14 1/8, spokojnie.

Londyn, 10 lutego. Targ zbożowy. Męta utru dniała rach, pszenica stała, inne artykuły mocno.

Od ostatniego poniedziałku dowieziono owesa zboża: pszenicy 4,290, jęczmienia 2,150, owsa 6,580 kwr. Dziś oharowano na wybrzeżu 4 ładunki pszenicy; mroz.

Glazgow, 11 lutego. Surowiec. Mixed numbers warrants 39 sz. 6 p.

Liverpool 10 lutego. Sprawozdanie początkowe. Przypuszczalny obrót 8,000 bel; stałe. Dzienny dowóz 3,000 bel.

Liverpool, 10 lutego. Sprawozdanie końcowe. Obrót 8,000 bel, z tego na spekulację i wywóz 1,000 bel. Amerykańska stała. Suraty spokojnie. Middling amerykańska na mr. kw. 4 5/16 p. Dholerah fair 3 1/16 p.

New-York, 10 lutego. Bawełna 9 1/16, w N. Orleansie 8 3/8. Olej skalny rafinowany 70% Abel Test 7 3/8, w Filadelfii 7 1/8. Surowy olej skalny 6 3/8. Cortykaty pipe line 7 1/2 c. Mąka B d. 25 c. Czernona pszenica ozima w miejscu 91 1/2 c; na lt. 91 1/4 c., na mr. 91 3/4 c., na kw. 92 1/8 c. Kukurydza (nowa) 50 3/4. Cukier (fair refining Muscovad) 5.27 1/2. Kawa (fair Rio) 8.10. Lódj (Wilcox) 6.75. Słonina 5 7/8. Fracht zbożowy 2 1/2.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Table with columns for exchange rates and prices. Includes sections for Giełda Warszawska, Giełda Berlińska, and Giełda Londyńska. Lists various financial instruments and their current market values.

TARGI ŁÓDZKIE.

Table listing market prices for various goods in Łódź. Includes items like flour, oil, and other commodities with their respective prices.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Table showing daily population statistics. Includes data on marriages, deaths, and births in various parishes and religious communities.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Manteuffel. Kupcy: E. Glücksmann z Mysłowic, F. Wahle z Lindenau, G. Plewe z Berlina, N. Makbet z Petersburga, W. Cohn z Tomaszowa.

WYKAZ DEPEZ

niedoręczonych przez tutejszą stację telegraficzną z powodu nieokładnych adresów i innych przyczyn. Pielczewski Weigelt—dla Morzecka Minsk Gubernialny—Wasserberger z Warszawy—Abram Isaak Hold z Białegostoku.

BUCH TYGODNIOWY

NA TUTEJSZEJ STACJI TOWAROWEJ

Table showing weekly trade statistics. Includes columns for arrivals (Przybyło) and departures (Odeszło) from the local commodity station, categorized by type of goods and quantity.

CYRK F. Schmidla

Dziś i codziennie przedstawienie (oprócz poniedziałku) W niedziele i święta dwa przedstawienia, 1-sze o godz. 3 po południu, drugie o godz. 8 wieczorem.

W RESTAURACJI M. Kokoczyńskiego dziś i codziennie

WIELKIE przedstawienie WYSTĘP NOWO ZAANGAŻOWANYCH artystów zagranicznych

Występ znanego rosyjskiego komika kupieckiego, artysty teatrów moskiewskich p. Dawydowa.

Występ niemieckiej pierwszorzędnej szansonetki panny Maryi Rau.

Występ ulubionej tutejszej szansonetki, Franciszki Berghem. Występ panny Libertii, niemieckiej szansonetki.

Występ nadzwyczajnie komicznych murzynów, śpiewaków i tancerzy Forrest i Harding.

Wejście 50 i 30 kop. Początek o godzinie 8 1/2 wieczorem. 142-1-1

Rs. 1,000

jest do wypożyczenia na pierwszy numer hipoteki lub zaraz po zawarciu. Wiadomość bliższą powziąć można u adwokata Gruszczyńskiego, Nowy Rynek N. 239. 153-1-1

JEST DO SPRZEDANIA

APTEKA

w Szadku, kaliskiej gubernii. Bliższa wiadomość w redakcji niniejszego pisma. 159-1-1

ОБЪЯВЛЕНИЕ

Судебный Приставъ Създа Мировых Судей 1-го Петроковскаго Округа, Стефанъ Издебскій, жительствующій въ гор. Лодзи въ домѣ N. 1109-A, объявляетъ, что 4 (16) Февраля сего 1886 года въ 10 часовъ утра, въ гор. Лодзи по Видзевской улицѣ подъ N. 1106 будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Францу Лоренцу, заключающееся въ мебели, роуляхъ и 7-и лошадахъ и оцѣненное 655 руб., на удовлетвореніе претензіи Эдмунда Кобы.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной. Января 28 дня 1886 г. 165-1-1 ИЗДЕБСКІЙ

Объявление.

Судебный Приставъ Създа Мировых Судей 1-го Петроковскаго Округа, Стефанъ Издебскій, жительствующій въ гор. Лодзи въ домѣ N. 1109-A, объявляетъ, что 7 (19) Февраля сего 1886 г. въ 10 час. утра, въ городѣ Лодзи по углу Петроковской и Полудне. N. 252 будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Давиду Освинду, заключающееся въ мебели и оцѣненное 216 руб. — коп. на удовлетвореніе претензіи Герша Вайнштейна.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной. Января 31 дня 1886 года. 167-1-1 ИЗДЕБСКІЙ.

Na nadchodzący karnawał polecam na zabawy tańczące doborową muzyką fortepianową.

J. Taube

ul. Konstantynowska N. 321 dom Lipińskiego, w oficynie 2-gie piętro Nr. 14. 138-3-1

Nauczycielka

z wyższem wykształceniem, mówiąca biegle po francuzku i niemiecku może znaleźć pomieszczenie stałe w Łodzi. Oferty pod lit. G. M., w redakcji „Dziennika Łódzkiego“. 148-3-1

DO ODSTĄPIENIA summa około 4,000 rs.

hypotecznie zabezpieczona w pierwszej połowie szacunku nieruchomości Łódzkich. Wiadomość w kancelaryach, W.W. Placheckiego reagenta i Sobolewskiego, adwokata przysięgłego pod N. 240 w m. Łodzi. 160-6-1

POLKA

ze średnim wykształceniem, poszukuje miejsca do dozoru dzieci i początkowych nauk. Wiadomość ulica Średnia, Nr. 338, mieszkania Nr. 4. 116-3-3

Różne lokale

do wynajęcia jako też na remizy zdadne na składy towarów lub warsztat ślusarski, Nowy Rynek N. 5. 143-3-2

PRZYJMUJĘ PRENUMERATĘ NA

Goniec Losowań

zamieszczając tabele amortyzacyjnej wszystkich rosyjskich papierów wartościowych, pożyczek premiovych, loteryi ochron, obligacyj i t. p., jak również i te numery papierów, które zostały zamortyzowane w poprzednich losowaniach i dotąd zostały nie zrealizowane.

Cena z odsyłką na 3 miesiące 1 rs. na rok 3 rs.

Prenumeratę przyjmuje się w Petersburgu w domu bankierskim

Henryka Blokk

Newski Prosp. Nr. 86, dom Bernardati.

Jeden numer wysła się na każde żądanie, za nadesłaniem tylko marki pocztowej. 90-8-6

MYDŁO WYBOROWE

wysuszone do możliwej twardości, nie psujące bielizny i nie mające żadnego przykrego zapachu w praniu, opatrzone firmą i znakiem fabrycznym, sprzedaje

fabryka mydła i świec SEWERYNA NEUMARK

w składzie swoim w domu Muchnickiego, trzeci dom od rogu Starego-Rynku, oraz w filii mieszczącej się w domu Matza obok cukierni Wüsthube, po cenie umiarkowanej.

Kupujący zaś na handel otrzymują stosowny rabat. Taż fabryka sprzedaje także olej oczyszczony do smarowania maszyn, po zniżonej cenie. 50-12-7

LECZENIE RADYKALNE NA WSZYSTKIE CHOROBY NERWOWE, EPILEPTYCZNE I SEKRETNE

tylko podług mojej metody. Honorarya doręcza się po kompletnem wykurowaniu

D<sup>r</sup> prof. A. MALASPINA

Członek wielu Towarzystw Naukowych 106, Faubourg Saint-Antoine.—PARIS RADY W DRODZE KORESPONDENCYI 2326-0-14

W miesiącu styczniu r. b. otworzyliśmy w mieście tutejszem przy ul. róg Nowego-Rynku i Nowomiejskiej

dom W-go Kamińskiego, obok składu materiałów aptecznych W-go Lipińskiego

skład wyrobów tabacząnych

pod firmą: Rosenthal i Polkowski.

Skład rzeczony zaopatrzyliśmy w znaczny zapas cygar, tytoni, papierosów i tabaki, z najcelniejszych fabryk krajowych i rosyjskich, z którymi zawiązaliśmy bezpośrednie stosunki, posiadamy również gilzy do papierosów i karty do gry.

Sprzedaj hurtowa i detaliczna. Handlującym godne warunki i odpowiedni rabat. Polecając skład nasz łaskawym względem Szanownej Publiczności, pozostajemy z poważaniem

IZYDOR ROSENTHAL, JAN POLKOWSKI.

82-10-7

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 11 lutego.

Table with multiple columns: Wexle (Berlin, Londyn, Paryż, Wiedeń, Petersburg), Akcje (Obligacje, Banki, Towarzystwa), and other financial data.

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

Table showing train schedules for various lines (Łódź, Warszawa, Piotrków, etc.) with columns for arrival and departure times.

Table showing train schedules for various lines (Łódź, Warszawa, Piotrków, etc.) with columns for arrival and departure times.